Nr. 302. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Wtorek 22 Lipca 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce: z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika 1. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja L. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po zajęciu Galicyi wschodniej.

Zwycięskie walki na wschodzie.

Warszawa, 21 lipca (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 bm.:

Front litewsko-białoruski. W okolicy na północny wschód od Wilejki i na odcinku Pierszoje Radosławce walka trwa z niesłabnącą siłą w dalszym ciągu. Równocześnie zaatakował nieprzyjaciel nasze oddziały w puszczy Kaliborskiej i na linii rzeki Uszy. Bolszewicy otrzymują świeże posiłki. Zacięte walki w toku.

Front poleski. Nasze przednie oddziały dochodzą do Zborowa, leżącego na przedpolu naszych linij obronnych. Poza zwykłą działalnością wywiadowczą i walką artyleryi sytuacya bez zmiany. Na całej połaci między Prypecią a Uborcią ludność zmęczona niesłychanym chaosem rządów bolszewickich, podczas których znikły elementarne pojęcia o własności i z powodu zaniku pociech religijnych, tłumnie się garnie do naszych wojsk, prosząc o jakiekolwiek rządy i władzę.

Front galicyjsko-wołyński. Przy oczyszczaniu przez nasze oddziały terenu na zachód od Zbrucza, ujęto jeszcze 1447 jeńców. W nasze ręce wpadł jeden samolot nieprzyjacielski. Zresztą bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Oczyszczenie Galicyi wschodniej.

Lwów, 21 lipca. (PAT). »Gazeta Lwowska« donosi: Gdziekolwiek rozbity nieprzyjaciel próbuje jeszcze stawiać opór, **opór ten pęka pod uderzeniem polskich oddziałów.** Wielką liczbę jeńców, znaczny łup w armatach, kulomiotach, samochodach, amunicyi, sprzęcie technicznym, wozach i t. p. przelicza się i sortuje. W miejscowościach zdobytych zaprowadza się spokój, regularny tryb życia i bezpieczeństwo mienia. — Oswobodzeni Polacy i Rusini zwracają się z zaufaniem do dowódców i żołnierzy.

Odezwa del. Gałeckiego.

Lwów, 21 lipca (PAT). Delegat generalny dr Kazimierz Gałecki wystosował do mieszkańców Galicyi wschodniej następującą odezwę:

»Zrządzeniem Opatrzności i męstwu polskiego żołnierza straszliwa wojna bratobójcza **ma się ku końcowi.** Na kraj nasz sprowadziła ona straszliwe nieszczęścia, rozpętawszy nienawiść ślepą i dzikie instynkty. Niezatartą pozostanie hańba ohydnych morderstw, pastwienie się nad bezbronnymi i niewinnymi, planowe wygładzanie tysiąca ludności, rzucanie jej rozmyślne na pastwę chorób zaraźliwych w t. zw. barakach internowanych, zdzieranie choćby ostatniego grosza i ostatniej koszuli, obok niszczenia do bytku, którego nie można było unieść ze sobą.

Nie tylko polska, **ale także ruska ludność** jęczała i poniosła ciężkie straty pod rządami tych, którzy aż nazbyt często mieli Ukrainę tylko na ustach i tam, gdzie wmawiali w siebie, że podejmują walkę w imię idei narodowych, byli narzędziem w ręku odwiecznych wrogów, nie tylko Polski, lecz i Rusi i całej zresztą Słowiańszczyzny. W ślepej nienawiści, zapowiadając zagładę Polsce, zapomnieli wichrzyciele, że ci przez nich tak nienawidzeni Polacy, to wszak że krewni, przyjaciele i sąsiedzi Rusinów i że dwa owe narody są tak ściśle ze sobą od wieków sprzężone, że żałoba jednych spada kirem na drugich, a krzywda zwala się także na czyniących krzywdę.

Naród polski pomny odwiecznych związków, nie z mieczem pomsty idzie, jeno z gojącem słowem pokoju. Sprawców morderstw i rabunków dosięgnąć musi karząca sprawiedliwość. Jednak ludność spokojna pewna być może, iż nikomu włos nie spadnie z głowy. Poręczamy równe prawa tak samo Rusinom, jak Polakom, jednym jak drugim poręczamy bezpieczeństwo życia i mienia. Nigdy Polak nie splamił się uciemiężeniem i teraz także pozostaniemy wierni swojej tradycyi, swojej kulturze.

Powracajcie wszyscy do waszych sadyb i do waszych zajęć. Posłuszni zasadom przez nas szanowanym, **zabezpieczającym każdemu jego** prawa narodowe i swobody wyznaniowe, wytężcie wszystkie siły dla zagojenia ran, zadanych przez wojnę. Zgodne pożycie obu bratnich narodów i wspólna ich praca stanie się zadatkiem pomyślnej przyszłości tego wszystkim nam drogiego kraju, który tyle ucierpiał wskutek wojny.

Lwów, 19 lipca 1919.

Dr K. Gałecki,
Generalny delegat rządu.

Hajdamaszczyzna w okupacyi rumuńskiej.

»Gazeta Wieczorna« donosi: Jak wiadomo władze rumuńskie po zajęciu znanych terytorów restytuowały rządy z przed 1 listopada 1918 roku, powołując na stanowiska Polaków, którzy je dawniej sprawowali. W ten sposób cały zarząd dóbr i lasów kameralnych poruczono siłom ukwalifikowanym polskim, zarząd lasów państwowych w Peczyniżynie oddano w pierwszych dniach b. m. radcy leśnictwa p. inż Janowi Bielowskiemu, usuwając przez to sprawującego tę funkcyę dotąd Rusina, Martyńca. Wszyscy urzędnicy Polacy, którzy przyjęli z powrotem ofiarowano stanowiska, a zwłaszcza funkcyonaryusze lasów państwowych, otrzymali niebawem wyroki śmierci, w formie ordynarnie wystylizowanych anonimów w języku ruskim. Że zaś wyroki te nie są prostym postrachem dowodzi, iż jeden z nich został ściśle wykonany, właśnie na osobie wspomnianego r. Bielowskiego. W dniu 12 b. m. w południe, gdy p. Bielowski, w kilka godzin po objęciu urzędowania przejeżdżał z Peczeniżyna do Rungu, padło w jego kierunku 5 strzałów karabinowych, z których 4 zraniły go śmiertelnie w brzuch i nogi. Sprawca morderczego zamachu, który jest najwidoczniej wynikiem terorystycznej akcyi ukraińskiej, jak dotąd nie został wyśledzony.

Komitet urzędników polskich zwrócił się więc natychmiast do władz rumuńskich, domagając się energicznej interwencyi w powyższej sprawie, gdyż urzędnicy Polacy nie są pewni od chwili objęcia stanowisk, nietylko bezpieczeństwa mienia, ale nawet i życia. Władze rumuńskie powinny zająć się tą sprawą.

Pod znakiem przesilenia gabinetowego.

(Korespondencya „N. Reformy").

Warszawa, 19 lipca.

(Upadek gabinetu. — Kombinacye co do rządu przyszłego).

Dyskusya budżetowa doprowadziła do obalenia gabinetu, z wyjątkiem prezydenta Paderewskiego, którego jeden mówca nazwał nawet opatrznościowym dla Polski mężem. Dwom ministrom, pp. Pruchnikowi i Iwanowskiemu wyraził Sejm uchwałą brak zaufania. Pierwszy zawiadywał robotami publicznemi, drugi miał ochronę pracy, a przed Iłącią piastował tekę ministerstwa przemysłu i handlu. — Minister Iłacia oświadczył, że się do dymisyi podał, więc wniosek na wyrażenie mu nieufności stał się w swej istocie bezprzedmiotowym i dla tego upadł. Ministrowi skarbu Karpińskiemu nie uchwalono wprawdzie votum nieufności, ale ogół stracił wiarę w jego zdolność do stworzenia waluty polskiej. Z różnych obozów odezwały się głosy, żeby w jego miejsce powołać Leona Bilińskiego. Niektóre ministerstwa mają być skasowane, jak ministerstwo zdrowia, ministerstwo aprowizacyi ministerstwo kultury i sztuki. Agendy przekazane będą osobnym departamentom w innych ministerstwach.

Ministerstwa ochrony społecznej i robót publicznych mają być złączone w jedno ministeryum. Minister sprawiedliwości, Supiński, uszedł przed paru miesiącami cało, ile że wniosek na wyrażenie mu nieufności upadł jednym głosem. Przypominają mu to teraz z cierpką uwagą, że o jednym głosie nie stoi się mocno.

Przeciw ministrowi Wojciechowskiemu gotowała się burza o to, że rząd, na którego czele, jako zastępca ministra prezydenta stał, był nieudolny i nie miał żadnego wpływu na Sejm. — Burza nie wyładowała się, bo p. Wojciechowski cieszy się poparciem Belwederu.

Mówią jednak, że pozostając w przyszłym gabinecie, będzie musiał wziąć inną tekę. — Wszyscy odczuwają bowiem potrzebę silnego rządu i oglądają się za kandydatem, który rządzić potrafi, oraz zdobędzie wpływ na Sejm. — Na pierwszy plan wysuwano byłego ambasadora, hr. Adama Tarnowskiego, podnosząc, że on karyerę swoją urzędową w administracyi rozpoczął i że mu w Austryi dwukrotnie stanowisko namiestnika Galicyi ofiarowano. Obok niego wymieniano b. ministra Twardowskiego, oraz posła Seydę. Decydująco żadna jednak kandydatura dotychczas się nie wybiła, chociaż ministerstwo spraw wewnętrznych w tej chwili jest najważniejszą teką. Rząd się bowiem rozlazł, a Sejm nie skupiał się tak, żeby jakiś kierunek zapanował, — zadanie zaś skonsolidowania władzy i wytworzenia kierunku politycznego w Sejmie przypada głównie ministrowi spraw wewn. zwłaszcza przy prez. Paderewskim.

Stronnictwo ludowo-nar. próbowało utworzyć większość sejmową dla uchwycenia rządów, a to przez zlanie ze stronnictwami ludowemi, oprócz grupy Stapińskiego i radykalnego skrzydła Tugutowców. Usiłowania rozbiły się o opór posła Witosa, który ani sam teki nie chce, ani nie dążył do tego, żeby stronnictwo jego ster rządu ujęło. Pozostała tedy zasada gabinetu fachowców. Rzecz będzie zdecydowana po powrocie prezydenta Paderewskiego, zatem w bieżącym tygodniu.

Z myśli rzuconych w dyskusyi budżetowej zasługuje na podkreślenie projekt dra Stesłowicza, ażeby złoty polski zrównać z koroną i na tej zasadzie przeprowadzić relacyę między koroną, marką i rublem. Słusznie motywował dr Stesłowicz, że tylko w ten sposób uniknie się katastrofalnego podwyższania drożyzny w Galicyi, w Cieszyńskiem i w tej części Królestwa, która zostawała pod okupacyą austryacką, podczas gdy takie ujednostajnianie waluty nie wpłynie na wzmożenie się drożyzny tam, gdzie monetą obiegową jest marka lub rubel.

Dymisya ministra Iwanowskiego.

Warszawa, 21 lipca (PAT). Minister ochrony pracy i opieki społecznej **Iwanowski wniósł dymisyę na ręce zastępcy prezesa ministrów Wojciechowskiego.** Na wyrażone przez p. Wojciechowskiego życzenie, minister Iwanowski będzie pełnił dotychczasowe obowiązki aż do mianowania następcy. Podana przez jeden z tut. dzienników (»Gaz. Warsz.« Przyp. red.) wiadomość, jakoby na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała podania się do dymisyi całego gabinetu nie jest zgodna z prawdą.

Kluby sejmowe.

W czasach ostatnich nastąpiły znaczne przegrupowania w składzie poselskim Sejmu. Obecnie w Sejmie znajdują się następujące grupy: Związek ludowo-narodowy członków 121, »Wyzwolenie« 57 członków, Piastowcy 42 członków, P. P. S. 35 członków, Chrześcijański Klub robotniczy 30 członków, Polskie Zjednoczenie ludowe 27 członków, Klub pracy konstytucyjnej 17 członków, Narodowy Związek Robotniczy 15 członków, Stapińszczycy 12 członków, włościanie niezależni 12 członków, bez określonej przynależności partyjnej 12 członków, żydzi 10 czł., Niemcy 2 członków. W danej kombinacyi ugrupowań decydującym czynnikiem dla utworzenia większości będzie Narodowo-chrześcijański klub robotniczy z pp.: Gdykiem, Hertzem, ks. Adamskim i Kaczyńskim na czele.

Nuncyusz papieski w Belwederze.

Warszawa, 21 lipca (PAT). Wczoraj odbył się w Belwederze akt wręczenia, na uroczystej audyencyi, listów uwierzytelniających przez pierwszego nuncyusza papieskiego Msg. Achil lesa Rattiego, arcybiskupa Lepantu. Uroczystość odbyła się o godz. 12 w południe. Nuncyusz przybył do Belwederu w towarzystwie generała Jażyny; przy wjeździe oddano mu honory wojskowe. Kapela odegrała hymn papieski. Nuncyusz, wręczając pisma uwierzytelniające papieża, wygłosił przemówienie do naczelnika państwa, na które naczelnik państwa Józef Piłsudski odpowiedział dłuższem przemówieniem, wygłoszonem w języku francuskiem. Nuncyusz przedstawił następnie naczelnikowi państwa sekretarza nuncyatury, Belleginiego, zaś naczelnik państwa zapoznał nuncyusza ze swojem otoczeniem. Audyencyę zakończyła dłuższa rozmowa naczelnika z nuncyuszem. Nuncyuszowi, wracającemu z Belwederu, tłumy publiczności zgotowały gorącą owacyę.

Wymiana depesz z Wilsonem.

Warszawa, 21 lipca (PAT). Naczelnik państwa wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych następującą depeszę:

W chwili, kiedy Stany Zjednoczone obchodzą święto swojej dawnej chwały i równocześnie swoje nowe zwycięstwo, odniesiono w walce o sprawiedliwość, niech mi wolno będzie przesłać Panu, panie prezydencie, w mojem własnem imieniu i imieniem niepodległej Polski wyrazy naszej głębokiej wdzięczności i naszych życzeń jak najszczerszych. Pański głos, panie prezydencie, który pierwszy podniósł światu prawa naszego narodu i ofiary, poniesione przez pańskich rodaków: one to zapewniły tryumf szlachetnej idei. Nowy ustrój międzynarodowy, którego Pan, panie prezydencie, pozostanie czczonym założycielem i którego brzask Polska, wierna swoim tradycyom, powitała z zapałem, ustrój ten jeszcze ściślej połączy oba zaprzyjaźnione narody, we wspólnej pracy dla wolności, postępu i szczęścia ludności.

Piłsudski.

Prezydent Stanów Zjednoczonych odpowiedział depeszą następującą:

Pańska serdeczna depesza sprawiła mi wielką przyjemność. Czuję się prawdziwie szczęśliwym na myśl, że osoba moja związana jest w pewnej mierze z przywróceniem niepodległości Polski. Będę skwapliwie śledził każdy krok postępu na drodze jej nowej niepodległości. Oczyma szczerego przyjaciela pragnę widzieć, jak urzeczywistni się piękna przyszłość, otwierająca się dla narodu polskiego.

Woodrow Wilson.

Święto zwycięstwa.

Warszawa, 21 lipca. (PAT). Onegdaj obchodziły państwa sprzymierzone święto zwycięstwa. W celu uczczenia tego święta przez wojsko polskie, odbył się wczoraj capstrzyk wojskowy z orkiestrą komendy miasta, która wykonała hymn angielski przed mieszkaniem hr. Adama Zamojskiego, gdzie członkowie misyi angielskiej byli przyjmowani.

Owacye dla ministerstwa wojny.

Łódź, 21 lipca. (PAT). Z pobytu wiceministra spraw wojskowych, gen.-podporucznika Majewskiego w Łodzi, należy podnieść następujące szczegóły. Podczas zwiedzania fabryki Barwińskiego robotnicy tej fabryki otoczyli zwartem kołem wiceministra, wznosząc okrzyki: »Niech żyje Polska!«, »Niech żyje wiceminister!« W ręku robotników powiewały chorągiewki o barwach narodowych. Wśród nieustających okrzyków wiceminister opuścił fabrykę. — Również przy zwiedzaniu fabryki Towarzystwa akcyjnego Johna zgotowali robotnicy wiceministrowi nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Przemawiali do niego dwaj robotnicy, wyrażając radość z jego pobytu w Łodzi i oświadczając, że czują się szczęśliwi, że mogą pracować dla wzmożenia sił wielkiej zjednoczonej republiki polskiej. Wiceminister Majewski w serdecznych słowach podziękował robotnikom za przyjęcie.

Legia honorowa dla Erazma Piltza.

Warszawa, 21 lipca (PAT). Sekcya informacyjna ministeryum spraw zagranicznych komunikuje:

Z okazyi święta narodowego francuskiego minister spraw zagranicznych Pichon wręczył uroczyście delegatowi byłego Komitetu Narodowego w Paryżu p. Erazmowi Piltzowi odznakę komandorską legii honorowej. P. Piltz jest jedynym Polakiem, który posiada to najwyższe odznaczenie.

Rokowania w Toruniu.

Poznań, 21 lipca (PAT). Wczoraj powróciła tutaj z Torunia delegacya z drem Łaszewskim na czele, która prowadziła rokowania z przedstawicielami rządu niemieckiego pod przewodnictwem naczelnego prezesa Prus Królewskich Schneckenburga. Obrady miały charakter nie obowiązujący. Zarówno dr Łaszewski, jak i Schneckenburg oświadczyli, iż są upoważnieni do rokowań, ale uchwały, któreby zapadły, nie będą obowiązujące dla obu stron. Na zapytanie Niemców, **czy rząd polski powziął** już decyzyę w sprawie noty rządu niemieckiego o rozpoczęciu bezpośrednich rokowań w Berlinie, przedstawiciel Polski odrzekł, że nota ta dopiero teraz nadeszła do Warszawy i dotychczas w tej sprawie nie zapadła uchwała. Schneckenburg wyraził życzenie, aby prace przyczyniły się do uspokojenia opinii.

Polacy wyrazili żal, że władze niemieckie robią trudności w rozpowszechnianiu **na obszarach**, które mają być oddane Polsce, odezw Naczelnej Rady Ludowej z dnia 24 i 30 czerwca. Dalej wskazali na **politykę antypolską** w powiatach, w których ma się odbyć plebiscyt. Co się tyczy wojsk, to nie wystarczą same teoretyczne pouczenia, ale przedewszystkiem należy **wycofać armię niemiecką.** Wszyscy uczestnicy zgodzili się na ustanowienie straży ludowej, złożonej z członków wszystkich warstw **bez różnicy narodowości.**

Następnie omawiano przejęcie administracyi przez władze polskie. Dr Łaszewski stwierdził, że ministerstwo polskie dotychczas nie zajęło się tą sprawą, że jednakże odnośne decyzye ministerstw opracowuje się. Prawdopodobnie przez pewien czas pozostanie dotychczasowa administracya i stan prawny. Rząd polski **przejmuje urzędników niemieckich** na prawach wyjątkowych. Niemcy zaznaczyli na to, że o ile rząd polski chce zatrzymać urzędników niemieckich, to będzie musiał im poczynić **daleko sięgające gwarancye.** Co się tyczy tak zwanych urzędników kontrolnych, Schneckenburg oświadczył, że postanowił przydzielić landratom do boku, jako organa doradcze, mężów zaufania z pośród ludności polskiej i niemieckiej.

W sprawie internowanych Niemców Polacy oświadczyli, że **w przyszłości nie będą już zarządzane internowania.** Znaczna liczba internowanych została już zwolniona i mają nastąpić dalsze zwolnienia. Ze swej strony Polacy spodziewają się, że i rząd niemiecki w najbliższym czasie zwolni Polaków internowanych, tudzież uwięzionych pod zarzutem zbrodni politycznej, albo też za czyny pośrednio będące w związku z polityką. Dalej Niemcy sformułowali taki wniosek:

Rząd polski wyraża w zasadzie gotowość nadania obywatelstwa polskiego Niemcom, którzy osiedlili się po 1 stycznia 1908 roku na obszarach, przyznanych Polsce, jakoteż kolonistom, **z** tem zastrzeżeniem, że tylko w wyjątkowych razach rząd polski tego obywatelstwa odmówi. W razie konfiskaty majątku kolonisty, rząd polski przyzna mu 6 miesięczne moratoryum.

Omawiano następnie sprawę **poboru do wojska.** Schneckenburg przedstawił wniosek: Niemcy, którzy po 1 stycznia 1908 osiedlili się w obszarach przyznanych Polsce, podlegają poborowi tylko wówczas, gdy posiadają obywatelstwo polskie. Ci zaś, którzy osiedlili się przed r. 1908, mogą być zaciągnięci do wojska w razie, gdy oświadczą się za Polską. Sprawy komunikacyjne załatwi osobna komisya.

Poruszono następnie jeszcze sprawę wywozu własności fiskalnej. Delegacya niemiecka oświadczyła, że ruchomości na ziemiach przyznanych Polsce, pozostaną **na miejscu, wywieść** wolno tylko to, co należy do części Poznańskiego i Prus, które mają zostać przy Niemczech.

Delegaci polscy wyrazili gotowość prowadzenia dalszych rokowań, które na propozycyę p. Schneckenburga będą się toczyły w Gdańsku. Termin przyszłych obrad ustalono na dzień 23 b. m.

Niemcy w porozumieniu z bolszewikami.

Warszawa, 21 lipca. (PAT). »Rząd i Wojsko« podaje następujące fakta:

Współdziałanie wojskowe **Niemców z armią bolszewicką** przybiera coraz większe rozmiary. Od dłuższego czasu trwają stałe wysyłki oficerów i podoficerów niemieckich, jako instruktorów, do armii sowietów. Wśród wysyłanych szerzy się wiadomość, że **przymierze między** Niemcami a Rosyą, dotychczas ukrywane w tajemnicy, **będzie wkrótce oficyalnie opublikowane.** W ostatnich czasach Niemcy wysyłają całe pułki w mundurach armii sowieckiej do armii bolszewickiej.

Z innego źródła pisze »Rząd i Wojsko«:

Niemcy wysłali do Kurlandyi dla »eiserne Division« pociągi pancerne, działa i amunicyę. Tymczasem, jak donoszą zbiegowie z Kurlandyi, przeznaczone były dla bolszewików.

Zamach Grenzszutzu na schronisko Górno-Ślązaków w Piotrowicach.

(Korespondencya „N. Reformy").

Sosnowiec, 18 lipca.

Barbarzyństwo krzyżackiego »Grenzschutzu« na Górnym Śląsku wypędziło już z kraju tysiące najlepszych synów górnośląskiej ziemi, którzy przed aresztowaniem kryją się po lasach, lub uchodzą do Polski, aby już na wolnej ziemi polskiej ukryć się i przyjść do siebie po kilkumiesięcznych rujnujących zdrowie i nerwy niebezpieczeństwach. Taką ostoją i przytułkiem dla Górnoślązaków stały się Piotrowice na Śląsku Cieszyńskim, leżące tuż przy granicy niemieckiej, gdzie ludność miejscowa, tamtejszy proboszcz i Rada Naczelna w Cieszynie starali się osłodzić im tułaczkę. Lecz »Grenzschutz« niedość, że aresztuje, bije i okrada ludność górnośląska. Barbarzyństwo jego sięga dalej, w Piotrowicach jeszcze ściga nieszczęśliwych uchodźców, pod gospodę, gdzie się zwykle zgromadzają, podkłada 4 klg. dynamitu, aby całe domostwo wraz ze zgromadzonymi uchodźcami wysadzić w powietrze. Jedynie odwadze i czujności p. Zgrzelnioka Ant. zawdzięczać można, że kilkudziesięciu najlepszych synów Górnego Śląska pozostało przy życiu.

W ubiegły wtorek wieczorem posłyszał tenże szmer w podwórzu schroniska, wybiegł na podwórze i spostrzegł żołnierza niemieckiego w płaszczu cywilnym przy zagadkowej pracy. Gdy żołnierz zaczął uciekać, strzelił do niego. Żołnierz skoczył do rzeczki Pietrówki, gdzie zginął. — Zaalarmowane straże urządziły pościg, z drugiej strony »Grenzschutz« rozpoczął strzelaninę, tak, że **wywiązała się potyczka**, w której operowano nawet **ręcznymi granatami.** Nasi przekroczyli Pietrówkę, odrzucili »Grenzschutz« za granicę niemiecką **i wzięli w niewolę** jednego oficera i jednego podoficera »Grenzschutzu«. Po spisaniu protokołu, oddano jeńców władzy wojskowej.

Dziwić się nie można, że podobne postępowanie Niemców do głębi oburza górno-Ślązaków, którzy uważają podobne postępowanie »Grenzschutzu« za prowokacyę i gotowi są przy nadarzającej się sposobności odpłacić im pięknem za nadobne.

Noulens następcą Boreta.

Paryż, 21 lipca. (PAT). Agencya Havasa donosi: Minister Boret **wczoraj rano wręczył prośbę o dymisyę** prezydentowi Clemenceau, **który ją przyjął.** Clemenceau zaofiarował tekę rolnictwa i wyżywienia p. Noulensowi, byłemu ambasadorowi w Rosyi, **który ją przyjął.**

Nota delegacyi austryackiej.

Nauen, 21 lipca. (PAT). Radio stacyi warszawskiej. Delegacya pokojowa austro-niemiecka doręczyła konferencyi pokojowej notę z motywowaną propozycyą, aby sprawa granic i sytuacyi prawnej Austryi, jako też sprawa warunków pokojowych między Austryą a państwami nieprzyjacielskiemi zostały załatwione przez traktat pokojowy. Co się tyczy spraw politycznych i ekonomicznych **państw byłej monarchii austryackiej,** mają one być rozstrzygnięte przez specyalną komisyę, złożoną z przedstawicieli głównych mocarstw, oraz przedstawicieli wszystkich państw, powstałych z monarchii austryackiej. Inna nota w sprawie klauzul o narodach uprzywilejowanych oświadcza, iż warunki narzucone niemieckiej Austryi w sprawie handlu i przemysłu, **są niesprawiedliwością.** Nota żąda tych samych warunków korzystnych dla Austryi niemieckiej, jakie zostały przyznane innym państwom byłej monarchii.

Wręczenie traktatu z Austryą.

Wiedeń, 21 lipca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z St. Germain: Generalny sekretarz Dutast wręczył dzisiaj w południe o godzinie 12 traktat pokojowy delegacyi niemiecko-austryackiej w willi, zamieszkałej przez kanclerza państwa, dra Rennera. Wręczenie odbyło się bez ceremoniału. Traktat zawiera 571 artykułów. Do traktatu dołączone jest memorandum, które wylicza zmienione, względnie nowo wciągnięte artykuły i zwraca uwagę, że zmiany w poprzednim traktacie nastąpiły z uwagi na traktat pokojowy, zawarty z Niemcami.

O granice Bułgaryi.

Lyon, 21 lipca. (PAT). Radio stacyi warszawskiej. W sobotę rano zebrały się 4 komisye międzysojusznicze: komisya dla spraw Bułgaryi, dla spraw Węgier, dla wykonania traktatu i dla Szpicbergu.

W sprawie komisyi dla spraw bułgarskich »Temps« daje następujące wyjaśnienie:

Członkowie tej komisyi uważają, jak się zdaje, zadanie swoje za **skończone** i że wypada pozostawić najwyżej radzie troskę ostatecznego załatwienia sprawy **granic Bułgaryi.** W łonie komisyi ujawniły się dwie dążności: Jedna chce zupełnie wykluczyć **Bułgarę od wybrzeży** morza Egejskiego, a druga zostawić jej dostęp do morza. Układ, jaki będzie miała do podpisania Bułgarya, zawierać będzie jedynie zrzeczenie się przez Bułgarów wszystkich obszarów, położonych poza pewną linią, bez wciągnięcia do układu rozdziału tych obszarów. W sobotę po południu zebrała się komisya do naprawy szkód. Zajmowała się ona klauzulami, odnoszącemi się do naprawy szkód, jakie mają być wciągnięte do układu z Bułgaryą.

Tylko robotnicy powołani do wojska.

Budapeszt, 21 lipca. (PAT). Radio stacyi warszawskiej. Rozporządzenie rządu rad republiki węgierskiej powołuje do służby wojskowej wszystkich obywateli między 18 a 30 rokiem życia, należących do klasy robotniczej. Natomiast obywatele, należący do burżoazyi, a będący w wieku popisowym, będą wykonywać roboty przymusowe, gdyż, według oświadczenia komisarza Beli Szanto, **rząd nie chce powierzyć im broni.** Uchylający się od powinności wojskowej pociągnięci zostaną przed trybunał rewolucyjny.

Protest przeciw klauzuli o mniejszościach narodowych.

W dziennikach warszawskich pojawił się »List otwarty Koła patryotów polskich wyznania Mojżeszowego do Rady czterech Kongresu pokojowego«. — W »Liście« tym czytamy:

Przedstawiamy tu w imieniu zastępu patryotów polskich wyznania Mojżeszowego, jako patryoci polscy wypowiadamy najszczersze słowa czci i wdzięczności mężom miarodajnym kongresu wersalskiego, a wdzięczność ta najgłębsza nawet narodu polskiego nie narzuca mu cienia upokorzającego poczucia. Ale wraz z temi uczuciami czci uznania i wdzięczności żywimy do mężów kongresu wersalskiego głęboki i gorzki żal, za upokarzająco dla narodu polskiego narzucenie mu w warunkach pokojowych klauzuli, dotyczącej mniejszości narodowych i wyznaniowych. Upokorzon jest wszakże ten, kto istotnie źle czyni, więc Polska upokorzona tu nie została. Uledz przemocy nie każe sromotą, a wyście w tym razie, czcigodni panowie, ośmielamy się szczerze wypowiedzieć sąd nasz, popełnili błąd. Popełniliście błąd, bo pod wpływem nikczemnych oszczerstw jednej strony, wygłosiliście w sposób zamaskowany, ale dosyć wyraźny wyrok potępienia strony drugiej i względem wyroku tego wyrażamy, my, Polacy, wyznania mojżeszowego najbardziej stanowczy protest!

Żywimy do was, czcigodni panowie, głęboki żal w naszych sercach, albowiście zahamowaliście sprawę [illegible] dźwignięcia się z trudno wyobrażalnej ciemnoty i przedśredniowiecznego zastoju paromilionowej rzeszy zamieszkałych w Polsce żydów, bo zahamowaliście doszczętnie wpływ uspołecznionych i poczuciem obywatelskiem przeniknionych wyznawców starego zakonu na ciemne rzesze swoich współwyznawców. Żywimy do was żal głęboki, albowiem językowi niemieckiemu, jakim, tylko dzięki fanatyzmowi religijnemu posługują się masy żydowskie w celu ustrzeżenia się od życiowego zbliżenia do swojego otoczenia chrześcijańskiego, ale który nie jest bynajmniej narodowym językiem żydów, nadaliście na ziemi polskiej, na ziemi słowiańskiej, przywilej rozwoju i wzmocniliście grunt pod rozwój kultury niemieckiej w Polsce. Żywimy do was żal głęboki, albowiem zlekceważyliście głos nasz, kiedy zwróciliśmy się do was za pośrednictwem czcigodnego p. Noulens'a.

Jesteśmy wyznawcami religii Mojżeszowej, ale nie możemy poddać się życiowo wielu bardzo przedśredniowiecznym przepisom Talmudu, a doniosły dogmat święcenia soboty, w interpretacyi Talmudu w żadnym razie nie daje się pogodzić ze współczesnemi wymaganiami potrzeb społecznych i kulturalnych. Dzisiaj, nawet w Palestynie naród żydowski nie mógłby się ostać, chcąc zadość uczynić talmudycznym pojęciom o »odpoczynku«sobotnim — jeśliby pośród niego nie mieszkał zastęp obywateli obcego wyznania. A wy, czcigodni panowie, wy, chrześcijanie, narzucacie narodowi chrześcijańskiemu obowiązek nadania żydom przywilejów w sprawie święcenia soboty w duchu średniowiecznym, Talmudu! Wobec wielkiej liczby żydów wyłącznie w miastach Polski ograniczyć chcecie w sercu Europy i w XX-tym wieku życie społeczne narodu chrześcijańskiego klauzulami talmudycznemi wyznawców Mojżeszowych. My, postępowi wyznawcy religii Mojżeszowej i my obywatele miłujący ojczyznę naszą, najuroczyściej przeciw temu protestujemy! Protestujemy najgoręcej p r z e c i w a u t o n o m i i k u l t u r a l n e j ż y d ó w w P o l s c e, p r z e c i w a u t o n o m i i z w ł a s z c z a w s p r a w i e s z k o l n i c t w a, wznosicie bowiem dłońmi waszemi tak życzliwemi i dla Polaków rdzennych i dla ludności żydowskiej w Polsce nieprzekraczalny mur chiński pomiędzy obywatelami jednego kraju!

Żal do was czujemy głęboki, jak Polacy, albowiem dni radości naszej zaprawiliście bólem, obrażając ojczyznę naszą!

Żal do was czujemy głęboki jako wyznawcy religii Mojżeszowej — albowiem nadzieje nasze na poprawę stosunków międzynarodowych w Polsce, po upadku zbrodniczego państwa carów — rozwialiście doszczętnie! Protestujemy uroczyście przeciw obdarowywaniu nas rzekomemi przywilejami, dla ojczyzny naszej i dla nas zgubnemi! I apelujemy do sumień waszych o c o f n i ę c i e k l a u z u l i w m o w i e b ę d ą c e j, a gdy apelacyę naszą zlekceważycie, dzięki potędze waszej materyalnej, apelować będziemy do ducha sprawiedliwości dziejów, do sumień narodów.

Przewodniczący Koła *dr Henryk Nusbaum.*
Członek sekretarz *Henryk Cylkow.*

Walny zjazd urzędników państwowych we Lwowie.

Przedstawiciele urzędników państwowych całej Małopolski bez różnicy rang i kategoryj zjechali się we Lwowie. Pierwsze posiedzenie zjazdu odbyło się dnia 19 b. m. wieczorem w sali kuchni urzędniczej w pasażu Mikolascha. — Obecni byli liczni reprezentanci zarówno miast zachodniej Galicyi, jak i wschodniej, a więc Stanisławowa, Drohobycza, Horodenki i t. d. Przewodniczył dr Prószyński, który powitał zebranych, a przedewszystkiem złożył cześć tym kolegom ze wschodnich kresów, którzy nie złożyli przysięgi rządowi ukraińskiemu, co powitano żywymi oklaskami. Przemawiali kolejno pp. Tułasiewicz, dr Krajewski z Krakowa, Nebenzahl ze Stanisławowa, Wyrozumski, Bielski z Jasła, Kroczyński, Krzyżanowski, Horwath, Górka, z Krakowa, Trojanowski, Wierzbicka, Chrupowicz. Zebranie miało charakter towarzyski. — Omawiano głównie sprawy organizacyjne i ekonomiczne.

Na wstępie rozwiązano krajową konferencyę funkcyonaryuszów państwowych i fundusze przekazano stałej Delegacyi funkc. państw. — Dyskutowano następnie nad projektem stworzenia jednolitej organizacyi urzędniczej, założenia własnego towarzystwa ubezpieczeń. dostawy żywności dla konsumów urzędniczych i t. p.

Wiec w sprawie waluty.

Lwów, 21 lipca. (PAT.) Wiec techników i prawników odbędzie się w sprawie **regulacyi waluty.** Polskie Towarzystwo politechniczne urządza ten wiec 24 lipca dla omówienia niebezpieczeństw, grożących gospodarczym interesom kraju w razie niepomyślnego rozwiązania. Dr Steczkowski, dyrektor Banku krajowego, referować będzie o obecnym stanie sprawy.

Ofenzywa Petlury.

Donoszą tu z Kamieńca Podolskiego: Petlura zmuszony do cofnięcia się przed przeważającemi siłami bolszewickiemi, na n o w o p r z e s z e d ł d o o f e n z y w y. Pragnie on połączyć się z oddziałami Grigoriewa i wspólnie wyruszyć na Kijów, by uprzedzić zajęcie stolicy Ukrainy przez Denikina. Jak podają źródła bolszewickie, bandy Grigoriewa urządzają olbrzymie pogromy żydowskie. Ostatnio mieli wyrżnąć 6000 żydów w Humaniu.

Przesilenie gabinetowe i większość sejmowa.

Warszawa, 21 lipca. »Kuryer Warszawski« donosi:

Sprawa utworzenia nowego gabinetu nie jest jeszcze przesądzona. Przyczyną zwłoki jest nie tylko nieobecność prezesa ministrów, ile w większym jeszcze stopniu brak większości w Sejmie. Pomiędzy poszczególnymi klubami sejmowymi odbywa się w tej sprawie ożywiona wymiana myśli. Jest mo[illegible], iż nastąpi w dniach najbliższych pewna **reorganizacya w klubach prawicy,** która w sposób energiczny przyśpieszy utworzenie się większości.

»Kuryer Poranny« pisze: Wiadomości, jakoby gabinet postanowił podać się **w komplecie** do dymisyi, nie mają podstaw. Obecnie jedynie przygotowuje się grunt do **rekonstrukcyi gabinetu,** tak, aby po przyjeździe p. Paderewskiego sprawa ta mogła być w czasie najkrótszym załatwiona.

Powrót Paderewskiego.

Z W a r s z a w y donoszą pod datą 20 b. m.: W drodze z Paryża do kraju zatrzyma się prezydent ministrów, Paderewski, chwilowo w Szwajcaryi, następnie bardzo możliwe w Wiedniu, wreszcie w Krakowie.

Konferencye czesko-polskie w Krakowie.

Kraków, 21 lipca.

Wczoraj w południe przedstawiciele delegacyi czeskiej złożyli wizytę prezydentowi miasta. Przybyli: przewodniczący delegacyi dr B. Stepanek, pos. J. Prokesz i not. F. Pelc, a nadto p. Szedivy, sekretarz konsulatu czeskiego w Krakowie. Wizyta potrwała przez czas dłuższy.

Następnie czeskich gości oprowadził sekretarz magistratu, dr Kannenberg po gmachu, dając objaśnienia i wskazując sale, przeznaczone na obrady osobno delegacyi czeskiej, osobno polskiej, wreszcie zaprowadził ich do sali posiedzeń Rady miasta, gdzie, jak wiadomo, odbywać się będą narady wspólne obu delegacyj.

Wkrótce po opuszczeniu gmachu przez delegacyę czeską zjawili się też z wizytą u prezydenta miasta członkowie delegacyi polskiej.

Delegacya czeska na wieczór wczorajszy została zaproszona do teatru miejskiego, na przedstawienie »Cyganeryi« do loży prezydyum miasta, następnie do lóż: generalnej delegatury i komisyi teatralnej.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się wydane imieniem Rady miejskiej przyjęcie u prezydenta miasta, na które zaproszone zostały delegacya czeska i delegacya polska, eksperci oraz przewodniczący radzieckich klubów miejskich.

Przewodniczącym delegacyi czeskiej jest, jak już wiadomo, dr Bedřich S t e p a n e k, polskiej — pos. Stanisław G r a b s k i.

Wczoraj po południu, od godz. 5 do 7 wieczór odbyła naradę w wyznaczonej dla siebie sali podziedzeń magistratu **delegacya polska.** W naradzie wzięli udział oprócz członków delegacyj, także eksperci, tak że obradujących było przeszło dwudziestu.

Goście czescy, oprócz wizyty u prezydenta miasta, złożyli także inne wizyty oficyalne, mianowicie: **delegatowi** nam. Biesiadeckiemu oraz księciu biskupowi Sapieże. Po południu zwiedzali Kraków, który na nie znających jeszcze podwawelskiego grodu członków delegacyi czeskiej wywarł imponujące wrażenie.

Dzisiaj przed południem odbyło się **pierwsze wspólne posiedzenie obu delegacyj.** polskiej i czeskiej, w sali posiedzeń Rady m. Posiedzenie **trwało od godz. 10 do 1.**

Po wspólnej konferencyi polsko-czeskiej rozdzieliły się obie delegacye i obradowały osobno: polska w sali konferencyjnej magistratu na I piętrze, czeska w sali konferencyjnej Rady miasta na II p.

Jak się dowiadujemy, do Krakowa przyjechał reprezentant Rzeczypospolitej polskiej w Pradze p. P a t e k. Również bawi w Krakowie międzysojusznicza misya cieszyńska. W skład misyi wchodzą: pułkownicy Ridlaey, Walsh i Tissy, komendant Marshal, por. Longo i adjutant Ksawery Pusłowski.

Spodziewany jest także przyjazd premiera Paderewskiego w drodze powrotnej z Paryża.

Wrażenie konferencyj krakowskich na Śląsku.

Cieszyn, 21 lipca (PAT). Wiadomość o konferencyi czesko-polskiej w Krakowie rozeszła się błyskawicznie po całym Śląsku, budząc różne uczucia i zapatrywania. Od czterech dni zjawiają się codziennie w prezydyum rady narodowej liczne deputacye z poza linii demarkacyjnej z błagalnemi prośbami o obronę ludności polskiej i polskiej ziemi. Wczoraj przyjechała z Łazów i Orłowej deputacya, złożona ze 130 kobiet. Członkowie deputacyi ze łzami w oczach prosiły posłów, ks. Londzina i dra Kunickiego, **aby nie dopuścili do oderwania polskiego ludu od macierzy Polski.** Onegdaj odbyły się manifestacyjne zebrania w Skrzeczoniu przy Boguminie i w Trzyńcu. Zebrani jednomyślnie oświadczyli się przeciw wszelkim targom o wsie czy powiaty, gdzie polski lud, tam Polska.

KRONIKA.

Kraków, 21 lipca.

Z NIEDZIELI. Była to prawdziwie kanikularna niedziela. Rekord gorąca, jaki osiągnęła jedna z jej poprzedniczek został w dniu wczorajszym pobity. Prażące silnie od samego rana słońce doprowadziło do upału, jaki panuje zwyczajnie np. na ulicach Kairu. I od wieczór panowała w mieście, zwłaszcza na miejscach, wystawionych na silniejszą insolacyę, atmosfera łaźni rzymskiej z tem, że pozbawione wszelkiej wilgoci powietrze przypominało raczej zakłady leczenia ruchem powietrzem. Nic w[illegible]nego, że kto tylko mógł, uciekał za miasto, po opuszczeniu jednak murów miejskich stwierdzało się niestety, że i tutaj gorąco i duszno. Wygrali chyba tylko ci, co wsiadłszy na statki i motorowe łodzie odpłynęli popołudniu Wisłą do Tyńca. Koło godziny 9 wieczór spochmurniało niebo, pojawiły się błyskawice i silne grzmoty, zadął wicherek, jak przed burzą, więc spacerujący tłumnie wracali ku domom, pokazało się jednak wkrótce, że Gromowładny zakpił sobie z P. T. publiczności, bo błyskawice i gromy pozostały tylko teatralnym efektem, deszczyk był marzeniem, a o godz. pół do 9 wieczorem wykazywał jeszcze termometr 25 stopni ciepła. Dopiero czerniejąca noc złagodziła cokolwiek cierpienia [illegible]nych gorącem Krakowian, pokrzepiających [illegible] siły po kawiarniach i innych zapewnio[illegible] deszczenie przybytkach, wśród [illegible] dyskusyj na temat konferencyi czesko-polskich.

Delegaci czescy zawitali na wczorajsze przedstawienie „Cyganeryi" w teatrze Słowackiego.

NA OFIARY WOJNY. Generał Haller dla głodnych w miastach kresowych wschodnich Małopolski nadesłał na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego hojny dar 6.844 K, pochodzący ze składek, złożonych przez społeczeństwo do dyspozycyi generała. Ks. arcybiskup Bilczewski oddał tę kwotę do rozporządzenia lwowskiego Komitetu K. B. K., który tą drogą składa gen. Hallerowi za ten hojny dar serdeczne podziękowanie. Dar ten użyty został na zakupno środków żywności dla polskich ofiar wojny w uwolnionych miasteczkach dokąd K. B. K. wysłał już transporty z żywnością i odzieżą.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dowódca korpusu kadetów w Krakowie ppłk. Stanisław H l a w a t y wyjechał na 5-cio tygodniowy urlop.

ZE STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Komitet tymczasowy dziel. IV S. O. zaprasza obywateli na zebranie, które odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godzinie 7 wieczór w Szkole realnej przy ul. Studenckiej, na temat: „Przyszłe zadania Straży obywatelskiej".

UBRANIA DLA INWALIDÓW. Związkowi inwalidów wojennych udzielił magistrat z ubrań starych amerykańskich 160 surdutów, 119 par spodni, 68 kamizelek, 14 trykotów (kalesonów), 20 paltotów, 103 czapek i 5 kapeluszy. Inwalidzi mający conajmniej 50 procent niezdolności zarobkowej a nadto żonaci i mający dzieci, a nie mający żadnego majątku z zawodu wyrobnicy, mogą się zgłaszać o przydzielenie im pojedynczych sztuk, z podaniem powyższych warunków, oraz czy już co z amerykańskich darów otrzymali. Zgłaszać się mogą tylko inwalidzi w Krakowie zamieszkali, przeniesieni już do stanu cywilnego w Związku inwalidów wojennych, ul. WW. Świętych 1.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Ignacy I z d e b s k i, porucznik W. P. i adjutant dowódcy Okręgu Generalnego w Krakowie, gen. Symona, ur. w Złoczowie w r. 1892, otrzymał stopień doktora praw.

Z OPERY. Rozsprzedaż biletów na czwartek 24 i piątek 25 bm. rozpocznie się we wtorek dnia 22 bm. We czwartek „Butterfly" z W. Hendrichówną w roli tytułowej i B. Gedlową jako Suzuki. Konsula śpiewa wytworny w tej roli gość warszawski Falewicz-Golejewski. W piątek przedostatni występ znakomitego St. Gruszczyńskiego w „Carmen". Reszta ról w obu operach niezmieniona.

ZE SPORTU FOOTBALLOWEGO. Wczoraj popołudniu na boisku sportowem odbyły się zawody dwóch pierwszych drużyn krakowskich „Cracovii" i „Wisły". Udział publiczności był bardzo liczny, gra, naogół wcale piękna, śledzono z wielkiem zainteresowaniem. Gra rozpoczęła się od powodzenia „Cracovii", która uzyskała pierwszą bramkę. Ale natychmiast potem gracz „Wisły" wbił piłkę w bramkę „Cracovii" i przed pauzą jeszcze jedną; po pauzie „Wisła" uzyskała jeszcze jedną brankę i zakończyła wygraną 3 : 1.

TRAGICZNY WYPADEK zaszedł wczoraj po godz. 1 i pół. na Stradomiu. Policya wezwała straż pożarną, by śpieszyła z pomocą w wypadku rzekomego zawalenia się sufitu w pewnej raderze przy ul. Skawińskiej. Jeden z automobilów skręcających z ul. św Gertrudy na Stradom uderzył — niewiadomo z jakiego powodu — o słup podtrzymujący druty tramwajowe z taką siłą, że dwa prawe koła, przednie i tylne uległy zmiażdżeniu, a 6 strażaków wyleciało z wozu, upadając na ziemię. Jeden zaś z nich, starszy pompier, Adam Szczepański, uderzył głową w słup i upadł nieprzytomny. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u nieszczęśliwej ofiary wypadku złamanie podstawy czaszki i przewiózł rannego do szpitala. W drodze jednak do szpitala zmarł śp. Szczepański w karetce. Śp. Szczepański liczył 45 lat, w straży pożarnej służył od 21 lat. Osierocił żonę i ośmioro dzieci. Jeden z jego synów, walczący na froncie ukraińskim, przyjechał właśnie wczoraj do Krakowa w interesie służbowym — zanim się jednak zdołał z ojcem zobaczyć, doszła go smutna wieść o jego zgonie.

„SŁUŻBOWY" TRAMWAJ. Wczoraj około godz. 9 pod wieczór, gdy huczące wciąż odległe grzmoty, błyskawice i nadciągające chmury groziły burzą, na przystanku tramwajowym koło Norbertanek na Zwierzyńcu (gdzie nawiasem mówiąc, dawno już powinna stanąć jakaś poczekalnia) zgromadziły się tłumy czekających na wozy. Nadjechał jeden, który zapełniony szturmem poprostu, odjechał wypełniony publicznością, jak śledziami w beczce, z drugim za 10 minut stało się to samo, a tłumu czekających nie ubywało, lecz się powiększał nowymi pasażerami. Wtem zajechał jakiś wóz, zajęty przez jakieś wesołe towarzystwo. Gdy wóz stanął, publiczność rzuciła się do niego, wtedy jednak z wozu wychylił się jakiś mężczyzna, który stentorowym głosem oświadczył: „Niech się nikt nie w a ż y wsiadać! Wóz jest służbowy"! Poczem wóz, w którem jeszcze było miejsce na jakieś 20 osób, ruszył dalej z temsamem towarzystwem, a czekający na deszczu, który właśnie zaczął padać, czekali kwadrans na wóz następny.

Co to był za wóz służbowy — niewiadomo. W każdym razie, jeżeli nawet miał on jakieś specyalne przeznaczenie, to ów pan winien był publiczności czekającej na deszczu dać jakieś dokładniejsze objaśnienie w tym czasie, kiedy wozów braknie, do normalnego ruchu.

WŁAMANIE. Na balkon jednego z domów przy ul. Dietla wszedł onegdaj nieznany złodziej i wyważywszy drzwi, wiodące z balkonu do mieszkania Anny Eisenberg, skradł z niego kostyumy i inne rzeczy łącznej wartości 6.000 K. Po dokonaniu kradzieży oddalił się złodziej tąsamą drogą.

POŻARY. Wczoraj o godz. 6 wieczorem wezwano straż pożarną do domu pod l. 6 przy ul. Wolskiej. Jak stwierdzono, w jednej z piwnic paliło się już od dwóch dni. Ogień wybuchł z powodu samozapalenia się miału węglowego, nagromadzonego tam w wielkich ilościach. Na miejsce pożaru wyruszył I pluton pod komendą insp. Flaszy i po dwugodzinnych wysiłkach ugasił ogień.

Na dworcu towarowym zapaliła się wczoraj o godz. 10 rano złożona w balach na wagonach słoma. Ogień, który powstał prawdopodobnie skutkiem nieostrożności przez rzucenia niedopałka papierosa, ugasiła straż pożarna.

MĄŻ, CZY ŻONA? Jak donosiły w swoim czasie dzienniki, popełniony został w marcu br. mord na Łeji Lieblichowej, kupcowej z Podgórza. W dwa, czy trzy dni przed znalezieniem zwłok zamordowanej na polu w pobliżu wsi Bierzanowa, zamordowana, jak stwierdzono, bawiła u małżonków Franciszka i Karoliny Sosinów, gospodarzy w Bierzanowie. Podejrzenie, padające stąd na Sosinów o popełnienie mordu zostało stwierdzone znalezieniem śladów krwi na podłodze, wiaderku i ręcznikach w mieszkaniu Sosinów. Wdrożone śledztwo stwierdziło, że zamordowana w dniu morderstwa została zaproszoną przez Sosinową do Bierzanowa pod pretekstem, że sąsiadka Sosinów, niejaka Rogalska ma do sprzedania jakieś przedmioty ze złota, któreby były pożądanym nabytkiem dla Lieblichowej. Stwierdzono również, że Lieblichowa wzięła ze sobą do Bierzanowa na to kupno większą gotówkę, której przy zwłokach nie znaleziono. Sosinowie po aresztowaniu i odstawieniu ich do okręgowego sądu karnego w Krakowie stawali onegdaj przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, oskarżeni o popełnienie rzeczonego morderstwa.

Przy rozprawie oboje oskarżeni nie poczuwali się do winy i nawzajem się obwiniali. Oskarżony Franciszek Sosin twierdził, że w dniu krytycznym nie był cały dzień w domu, ponieważ był w służbie jako robotnik kolejowy poza domem, a gdy wrócił wieczorem, Lieblichowej już nie zastał. Jeżeli mord został popełniony w jego mieszkaniu, musiało to się stać w ciągu dnia, podczas jego nieobecności. Oskarżona Karolina Sosinowa twierdziła kategorycznie, że mąż jej popełnił mord na Lieblichowej. Lieblichowa, gdy kupno złota u Rogalskiej w krytycznym dniu z powodu przeszkody nie przyszło do skutku, pozostała na propozycyę oskarżonej w jej mieszkaniu aż do wieczora, gdy wrócił mąż oskarżonej ze służby, z którym Lieblichowa miała załatwić interes o pożyczkę. Po przyjściu ze służby, gdy Sosin zjadł kolacyę, wydalił się z izby, zabrawszy ze sobą lampę, a po chwili oskarżona Karolina Sosin usłyszała jakieś uderzenie, po którem Lieblichowa wydała cichy jęk i usunęła się z krzesła na ziemię, zalewając się krwią. Na niemy wyrzut, który oskarżona mężowi swemu po tym czynie zrobiła, tenże kazał jej cicho się zachować. Następnie, gdy Lieblichowa skonała, pomogła mężowi na jego rozkaz, dźwignąć trupa na plecy, a co mąż dalej zrobił, wyniósłszy trupa z izby, nie wie. Oskarżona zeznaje dalej, że z mężem swoim, który jest gwałtownego charakteru, żyła przez cały czas małżeństwa w niezgodzie, że często bywały między nimi burzliwe sceny i że miała do niego wstręt nieprzezwyciężony, wskutek którego wdrożyła nawet przed wypadkiem rozprawę o rozwód. Z drugiej strony mąż oskarżonej zarzucał tejże obcowanie pozamałżeńskie z mężczyznami i złość do niego wskutek jego sprzeciwów.

Celem przesłuchania świadków, na których powołano dzieci oskarżonych i niektórych sąsiadów, [illegible] okoliczność, jak długo bawiła zamordowana krytycznego dnia u oskarżonych, jak i co do pożycia małżeńskiego oskarżonych odroczono rozprawę.

Z kraju.

URUCHOMIENIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Senat akademicki uniwersytetu warszawskiego uchwalił wystąpić do naczelnika państwa, a zarazem — za pośrednictwem minist. oświecenia — do min. wojny z gorącą prośbą jaknajprędszego zwolnienia tych słuchaczów, którzy w listopadzie 1918 r. i w miesiącach następnych do służby wojskowej ochotniczej wstąpili, a dziś ją jeszcze pełnią, oraz umotywować te[illegible] tem, że sprawa zwolnienia słuchaczów-ochotników stała się obecnie aktualną i naglącą ze względu na bliskie uruchomienie uniwersytetu warszawskiego, z którem dłużej zwlekać już nie można. Uchwała senatu akademickiego w sprawie uruchomienia uniwersytetu warszawskiego i zwolnienia studentów-ochotników ze służby wojskowej została przychylnie przyjęta przez naczelnika państwa i ministra spraw wojskowych.

UCZCZENIE PAMIĘCI IGNACEGO MATUSZEWSKIEGO. Z Warszawy otrzymujemy pismo następujące: Grono słuchaczy, przyjaciół i czytelników śp. prof. Ignacego Matuszewskiego pragnęłoby uczcić pamięć nieodżałowanego krytyka i estety jakąś trwalszą fundacyą w dziedzinie kultury lub oświaty. W tym celu po wakacyach powstanie specyalny komitet, który się zajmie zbieraniem funduszów oraz szczegółowem obmyśleniem całej sprawy. Obecnie w celu skupienia sił i środków w jednym kierunku upraszam w imieniu wymienionego grona te osoby, które zamierzają uczcić pamięć śp. prof. Ignacego Matuszewskiego przez jakąkolwiek ofiarę składać pieniądze w redakcyach pism na fundusz im. I. Matuszewskiego. Raz jeszcze gorąco polecam miłośnikom polskiej sztuki i polskiej literatury poparcie zamierzonej fundacyi a pisma o rozpowszechnienie tej myśli. Wacław Sieroszewski.

Administracya „N. Reformy" pośredniczyć będzie z całą gotowością w przyjmowaniu składek. (Przyp. red. „N. Ref.").

KONKURS NA WIZYTATORKI OCHRON. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko wizytatorek ochron. O stanowisko wizytatorek ubiegać się mogą zawodowe ochroniarki, z kilkoletnią praktyką ochroniarską, przyczem pierwszeństwo mieć będą kandydatki z ukończonem średniem wykształceniem oraz z ukończeniem Szkoły dla ochroniarek. Podania składać należy do ministerstwa W. R. i O. P. (Jazdowska 20) do dnia 20 sierpnia br. Do podania dołączyć należy: 1) życiorys, 2) metrykę, 3) świadectwo z ukończenia studyów, 4) świadectwo pracy w ochronie, 5) nazwiska osób, na które kandydatka powołać się może.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCY KOMUNISTÓW. Z Warszawy donoszą: Na polecenie komisarza nadzwyczajnego Annusa żandarmerya wojskowa aresztowała dziś ukrywającego się przywódcę komunistów warszawskich, p. Bernarda Mandelbauma. Mandelbaum jest znanym działaczem socyalistycznym, pracował w S. D. K. P. i L., i był jednym z założycieli polskiej partyi komunistycznej. Aresztowanego przewieziono do więzienia w Mokotowie.

KONFISKATA POŁ PUDA ZŁOTA. Z Warszawy donoszą: Oddział śledczy żandarmeryi wojskowej wpadł na ślad szajki, trudniącej się przemycaniem rubli złotych do Rosyi. Jednego z członków tej szajki aresztowano dziś na dworcu Kowelskim w chwili, gdy wiózł 21.120 rb. w 5 i 10 złotych, wagi około pół puda. Aresztowany podał, że się nazywa Ozyasz Putter, urodził się w Tomaszowie i liczy obecnie 26 lat. Ruble złote nabywał w warszawskich kantorach wymiany i wiózł je do Łucka, gdzie za 100 rb. złotych płacą 1.600 rb. banknotami carskimi. Oprócz pieniędzy, znaleziono u niego legitymacyę, wystawioną przez polskie władze wojskowe, dla których dostarczał koni. Puttera osadzono w więzieniu. Odebrane od niego pieniądze zostaną przekazane skarbowi narodowemu.

WALKA Z MORDERCAMI CHEŁSTOWSKIEJ. — Z Warszawy donoszą pod datą 19 lipca: Policya śledcza wpadła na trop bandytów, którzy w dniu 26 z. m. zamordowali przy ul. Leszczyńskiej dla rabunku kasyerkę krajowej Spółki gorzelniczej, śp. Maryę Chełstowską. Wczoraj aresztowano jednego z morderców. W celu ujęcia reszty policya udała się na Brodno i osaczyło dom, w którym — jak się dowiedziano — przebywali wspólnicy aresztowanego. Zbrodniarze stawili zbrojny opór. Na pomoc policyantom wysłano żandarmeryę. Bandyci zabarykadowali się w domu i bronili się z zaciętością. Opór ich pokonano po stoczeniu formalnej bitwy. Bandyci mieli duży zapas amunicyi i granatów ręcznych. Kiedy policya i żandarmerya ostatecznie opanowała dom, jeden z bandytów, niejaki Karwacki, zastrzelił swoją kochankę, żydówkę, poczem odebrał sobie życie. Zastrzelił się też inny bandyta. Żona właściciela mieszkania, Wietrzykowska, otrzymała postrzał. Odłamek granatu ręcznego lekko zranił kierownika oddziału lotnego policyi, p. Pełeckiego. Bandyci spalili wszystkie pieniądze, przechowywane w kryjówce zbójeckiej.

TARNÓW, 17 lipca. (Uroczystość grunwaldzka. — Z Rady miejskiej. — W sprawie Urzędu pośrednictwa pracy. — Z Instytutu muzycznego). Staraniem naszej wojskowości odbyła się z początkiem bieżącego tygodnia uroczystość, mająca na celu uczczenie rocznicy Grunwaldu. Rano dnia 15 bm. odbyło się nabożeństwo polowe, w czasie którego piękne kazanie wygłosił ks. kapelan Chwojka. Popołudniowa uroczystość ograniczyła się do popularnego odczytu podpor. Orlowa, który w przystępny sposób przedstawił znaczenie Grunwaldu, przeprowadzając analogię między dalekią przeszłością a teraźniejszością i do odegrania przez muzykę wojskową pieśni narodowych. W uroczystości prócz korpusu oficerskiego z pułkownikiem Simitschkiem na czele i żołnierzy wszystkich gatunków broni, znajdujących się w Tarnowie, wzięło udział prezydyum miasta z magistratem i Radą miejską, oraz bardzo liczna publiczność.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem burm. dr Tertila, odebrano przyrzeczenie od nowowybranych asesorów pp. Szatki, Ciciuka i Białka w obecności starosty Zawistowskiego i marszałka powiatu p. Jaśkiewicza, poczem po interpelacyach radnych Stylińskiego, Michalskiego i Niedzielskiego załatwiono szereg spraw lokalnego znaczenia, pomiędzy niemi przyjęto sprawozdanie dyr. Wowkonowicza w sprawie rozszerzenia gazowni kosztem 1.200.000 K, tak, aby gazownia mogła dziennie dawać dalsze 5.000 m sześciennych gazu. Charakterystycznym dla naszych stosunków na Radzie był fakt, że podczas, gdy sprawozdanie powyższe przyjęto bez dyskusyi, to prawo wydzierżawienia polowania miejskiego odbyło się z wielkim dyskusyjnym aplombem przy imiennem głosowaniu.

W ostatnich czasach powstał w naszem mieście państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami w połączeniu z biurem porady zawodowej dla młodocianych. Urząd, na którego czele stanął p. Dobrzański, obejmuje sześć powiatów, tj. tarnowski, dąbrowski, brzeski, pilzneński, mielecki i tarnobrzeski. Nie potrzebujemy podkreślać znaczenia i to wielkiego powyższego Urzędu pośrednictwa, to też zdziwienie musi wywołać fakt, że magistrat nie dotychczas nie uczynił, czy nie mógł uczynić dla pomieszczenia Urzędu. Sprawę powyższą, bardzo ważną dla naszego społeczeństwa polecamy gorąco magistratowi.

W ostatnich dniach odbyły się popisy klas fortepianowych, pozostających pod kierunkiem p. Walterowej i Nenyckiej[illegible]kiej. Pani Walterowa może być dumną z wyników swej pracy; uczenice jej bowiem należycie interpretowały utwory mistrzów. Szczególnie podobała się p. Millerowa, która utwory Bacha i Griega odegrała z artystycznem zacięciem. Na niższym kursie p. Ujejskiej uczniowie i uczenice okazali wcale pewną technikę i ładne, jędrne uderzenie.

SPRZEDAŻ KORONY ŚW. SZCZEPANA. Donoszą z Budapesztu, że bolszewicki rząd węgierski sprowadził z Monachium antykwarzy, którym zaproponował kupno różnych antyków ze skarbu węgierskiego. Koronę św. Szczepana chce Bela Kun sprzedać za 100 tysięcy koron.

ZMARLI.
W piątek, dnia 11 lipca zmarł w Lublinie jeden z najwybitniejszych chirurgów polskich, lekarz gruntownej wiedzy, dużego doświadczenia i rzadkiej intuicyi, śp. dr Stanisław D o b r u c k i.

Zmiany w przepisach egzaminacyjnych

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało następujące rozporządzenia:

Rozporządzenie b. ministra wyznań i oświaty w Wiedniu z 15 czerwca 1911 roku (wydane w języku polskim przez prof. dra Kazimierza Twardowskiego, Lwów 1911) w sprawie uzyskania kwalifikacyi nauczycielskiej dla szkół średnich wraz z liceami żeńskiemi, m a o b o w i ą z y w a ć d a l e j na obszarze b. zaboru austryackiego z następującemi zmianami:

Rozdział II. 1) należy skreślić litery »c. k.«. Nadto należy w tym rozdziale i w całych wogóle przepisach zastąpić tytuł »Ministerstwo (Minister) wyznań i oświaty« przez tytuł »Ministerstwo (Minister) wyznań religijnych i oświecenia publicznego«.

Rozdział IV. 3) uwaga 2: zamiast »francuskiego, angielskiego, w danym razie także włoskiego«, ma być »angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego«.

Rozdz. VI. 2) należy wyrazy »oraz — o ile nie jest nim język niemiecki — także co do języka niemieckiego«, zastąpić wyrazami »oraz co do języka angielskiego, albo francuskiego, albo niemieckiego, albo włoskiego«.

Rozdz. VIII. ustęp ostatni należy zmienić jak następuje; »Nadto każdy kandydat musi dowieść egzaminem dodakowym, że potrafi przynajmniej rozumieć wchodzące w zakres jego przedmiotów fachowych dzieła naukowe, pisane po angielsku, albo po francusku, albo po niemiecku, albo po francusku, albo po niemiecku, albo po włosku Wybór języka jest rzeczą kandydata, który winien język wybrany wymienić w podaniu o dopuszczenie do egzaminu. Dodatkowy egzamin z języka obcego odpada, jeżeli kandydat obrał go sobie za jeden z przedmiotów głównych egzaminu, albo jeżeli kandydat, zdający egzamin z historyi, dowiódł już przy egzaminie z tego przedmiotu znajomości jednego z wymienionych języków obcych zamiast języka greckiego«.

Rozdz. XIII należy wyraz »monarchii austryacko-węgierskiej« zastąpić wyrazem »Polski«, a wyrazy »w Austryi« wyrazami »w Polsce«.

Rozdz. XIV należy zarówno pod a), jak i pod b) zastąpić wyrazy »monarchii austryacko-węgierskiej«, wyrazem »Polski«.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Rządca drukarni L. K. Górski.